

Jest praca dla policjantów i pielęgniarek

Data publikacji: 21.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Marcin Leśniak, 22-letni technik elektryk, złożył dokumenty do policji, kiedy tylko dowiedział się o możliwości odświeżenia wojska. Póki co, nie ma pewności czy go przyjmą, ale testy zdał pozytywnie. - Myślę, że się nadaję do tej służby - mówi. - Przeszedłem pozytywnie eliminacje, a nie były łatwe. Najwięcej problemów sprawił mi test sprawnościowy - cztery godziny dużego wysiłku fizycznego. Mam nadzieję, że będzie dobrze.

Marcin wcale nie marzył od dziecka o niebieskim mundurze. - To przede wszystkim ucieczka przed wojskiem - przyznaje. Paru kolegów służyło, to wiem, co się tam dzieje. Nie chciałbym przeżyć fali. Poza tym w policji dostanę kilka razy tyle pieniędzy co w wojsku, no i mam szansę na pracę.

Samorządy płacą

Wczoraj prezydenci sześciu śląskich miast podpisali z komendantami miejskimi umowy, na mocy których częściowo sfinansują nowe etaty w policji. Tychy przeznaczyły na to 133 tys. zł.

- W zamian na naszych ulicach pojawi się 18 nowych policjantów - mówi Andrzej Dziuba, prezydent Tychów. - Bezpieczeństwo to zaraz po bezrobociu najważniejszy problem dzisiejszych czasów. Pieniądze musiały się znaleźć.

Nabór do tzw. służby kandydackiej trwa już kilka miesięcy. Zainteresowanie jest ogromne. Na jedno miejsce w niektórych miastach było nawet kilkunastu kandydatów.

- Trochę nam żal, bo policja wybiera najlepszych chłopców - mówi ppłk Marek Kowacki, wojskowy komendant uzupełnień w Katowicach. - Niemal każdy poborowy pytał o służbę zastępczą. Na szczęście stosunek do wojska też bardzo się zmienia.

Będzie praca

Śląski komendant wojewódzki policji insp. Eugeniusz Szczerbak zwrócił się do samorządów o wsparcie finansowe. - Nie spodziewałem się aż tak dużego odzewu? mówił podczas wczorajszej uroczystości. - Myślę, że policjanci podziękują wam swoją pracą.

Wszyscy, którzy starali się o przyjęcie do służby kandydackiej, musieli przejść testy sprawnościowe i psychologiczne. - Kryteria doboru są takie same, jak przy każdym przyjęciu do służby - podkreśla kom. Grzegorz Olejniczak, rzecznik prasowy śląskiej policji. - Poza sprawnością fizyczną kandydaci muszą mieć nieposzlakowaną opinię, być niekarani. Zanim trafią na ulice miast, przejdą szkolenie podstawowe. Dopiero po nim złożą przysięgę i otrzymają legitymacje służbowe.

Służba kandydacka w policji, podobnie jak wojsko, trwa 12 miesięcy. Przez ten czas poborowi będą skoszarowani i będą mieli zapewnione wyżywienie. Jak zapowiada inspektor Szczerbak, wszyscy, którzy wykażą się przez ten czas, mogą liczyć na etaty. - Dla pozytywnie zaopiniowanych robota się znajdzie - zapewnia komendant.

Poborowi w policji dostawać będą 475 złotych miesięcznie, czyli cztery razy więcej niż w wojsku.

PRACA DLA PIELĘGNIAREK

Za kilka dni 15 śląskich pielęgniarek wyjeżdża do pracy we Włoszech. Zarobią ponad 5 tys. zł miesięcznie. Firma Omega3 z Tychów już rozpoczęła drugi nabór.

Dla 27-letniej Agnieszki Tobor z Tychów decyzja o wyjeździe do Włoch była trudna. W domu zostanie mąż Tomasz i 5-letnia córka Dominika. Pani Agnieszka pracuje w prywatnej przychodni. Zarabia nieco ponad 1000 zł. - Wyjeżdżam z koleżanką Elżbietą. Razem będzie nam łatwiej - mówi. Będzie pracowała w szpitalu lub klinice w

okolicach Wenecji lub Rzymu. Umowa gwarantuje ok. 1200 euro pensji. - To zarobek bez dodatkowych dyżurów - mówi pielęgniarka. Firma gwarantuje jej mieszkanie z opłaconym czynszem. - Będę płacić za wodę, prąd i inne media - tłumaczy kobieta. Za zarobione pieniądze chciałyby wybudować dom z ogródkiem. - To nasze marzenie. Może się uda - dodaje.

Do Włoch jedzie też 36-letnia Wioletta Chrapek z Chybia k. Bielska-Białej. W domu zostanie mąż i trójka dzieci: 6-letnia Ola, 12-letni Dawid i 15-letni Kamil. pani Wioletta od 16 lat pracuje na oddziale chirurgiczno-ortopedycznym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu Zdroju. Zarabia 730 zł. - Do tego dochodzi renta męża. Trudno utrzymać dom - przyznaje.

- Włosi nie wymagają określonego stażu pracy ani znajomości języka - wyjaśnia Katarzyna Tatoń, dyrektor ds. rekrutacji w firmie Omega3, posiadającej upoważnienie ministra pracy i polityki społecznej do organizowania pracy we Włoszech. Gwarantuje zatrudnienie w szpitalach i klinikach północnej i środkowej części Włoch. - Na początku panie będą pracowały na oddziałach geriatrycznych - wyjaśnia Tatoń. Załatwianie formalności trwa dwa miesiące. Kandydatki nie płacą prowizji. Przed wyjazdem podpisują w ambasadzie włoskiej umowy na czas określony, nie krótszy niż 3 lata.

Muszą zapłacić tylko za tłumaczenie dokumentów. Dlaczego Włosi są zainteresowane zatrudnianiem pielęgniarek z Polski? - 10 lat temu pozamykano tam wiele szkół kształcących w tym zawodzie i powstała luka na rynku pracy - wyjaśnia Tatoń i zapewnia, że do wzięcia jest 2000 etatów. Kandydatki powinny mieć poniżej 40 lat, ukończone pięcioletnie liceum medyczne i aktualne prawo wykonywania zawodu. Wymagane jest zaświadczenie o niekaralności.